

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnosz. do domu 1,45 m., mies. 40 fen. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, czwartek 30 sierpnia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,25 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 197.

Przedpłata na wrzesień.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 40 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rysunkami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną.*“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

Wielki wiec niemiecki w Malborgu

odbywał się przez niedzielę i poniedziałek — ale hakatyści nie mieli wielkiej przyjemności, bo deszcz i ciągła słota im przeszkadzała w uroczystym pochodzie, w którym dawne wspomnienia krzyżackie odbywały wielką rolę, celem zadokumentowania, że oni są potomkami krzyżaków.

Wiec otworzył pan Kennemann a po nim zaraz przemawiał major Tiedemann z Jeziorek. Treścią jego przemowy była głównie napaść na »agitacyą wielkopolską« i zachęta do obrony przeciwko »uciskowi«, jaki polacy na niemców wywierają.

Zmarły minister Hammerstein rozpoczął silną walkę z tym »naporem« polskim i tę koniecznie należy niemcom podtrzymać.

Główną podstawą powinno być staranie o silne a dobrze zorganizowane szkolnictwo — a działanie ręka w rękę z duchowieństwem katolicko-niemieckiem!

Sekretarz generalny p. Schoulz z Berlina zdał sprawę z rozwoju hakatyzmu, dla którego zjednano już szerokie koła w miastach południowych niemieckich (? ?)

Sekretarz jeneralny p. Vossberg głosił, że żywioł niemiecki wzmógł się w Poznańskiem. (Dziwne przyznanie wobec ciągłego »ucisku« ze strony polaków).

Radzca sprawiedliwości p. Wagner zaproponował następujące rezolucye, celem wzmocnienia niemczyzny:

1) Każdemu właścicielowi ma być nałożony obowiązek doniesienia władzy, że chce posiadłość sprzedać.

2) Władza ma mieć prawo do oświadczenia w krótkim czasie, że ona ten majątek zamierza nabyć.

3) Cena ma być tak ustanowioną, że władza według upodobania cenę płaci umówioną, lub cenę unormowaną ustawami wywłaszczenia.

4) Gdy władza majątek obejmie, ma być jej dozwolonem go rozparcelować (posiadłości tak ziemskie, jak miejskie) jeżeli ich nie odstąpi kolonizacyi.

5) Kolonizacya ma mieć prawo wywłaszczenia tych majątków jakie jej będą potrzebne.

Rezolucye te naturalnie uchwalono jednomyślnie.

Dalszemi były uchwały, aby w kościołach katolickich odbywały się nabożeństwa na przemian po niemiecku i po polsku — aby katolicy polacy nie uważali niemców za katolików drugiego rzędu (!!!) —

Grupa hakatystów bydgoskich podała wniosek, aby w obrębie granic państwa pruskiego na wszelkich publicznych zebraniach przemawiano tylko po niemiecku.

Naturalnie i tę rezolucyą jednomyślnie przyjęto!

Poczem nastąpił ów uroczysty pochód, naturalnie należycie przemokły — a koniec pochodu stanowili licznie strąbieni koloniści. W końcu odbyła się ogólna zabawa ludowa i komers piwny.

Wśród gości przybyłych z dalekich stron był także obecnym profesor prawa dr. Geffken, autor dzieła pod tytułem »Preussen«, w którem zawartą jest zjadliwa krytyka na narodowość polską.

Były tam także śpiewy narodowe pruskie, a między niemi »Straż nad Wisłą.« Treść tego hymnu nowożytnego podamy później.

Sprawy szkolne.

Niesłychany w dziejach świata, bo nawet w czasach pogańskich nigdy nie praktykowany [illegible] władz szkolnych uczenia dzieci polskich religii w języku obcym i to dzieci od lat sześciu począwszy, wywołał wśród społeczeństwa naszego ogólne zaniepokojenie a przytem rozburzenie umysłów.

Zewsząd nasyłają nas prośbami o poradę, co czynić w przypadku poszczególnym i jak się oprzeć tym rozporządzeniom.

Naturalnie milczeniem ich pomijać nie można, bo hakatyści bezczelnie gotowi głosić, że my to nowe »dobrodziejstwo pruskie« przyjmujemy spokojnie i z zadowoleniem, a kulturze pruskiej, tak nam »łaskawie« udzielanej, opierać się nie widzimy potrzeby.

Na wielorakie w tej smutnej sprawie zapytywania następujące podajemy rady i wskazówki:

Rodzice niechaj uwiadamiają nauczycieli, inspektorów szkolnych, oraz prezesa rejencyi, że zakazują dzieciom swoim uczyć się religii w języku niemieckim.

Katechizmy i biblie, o ile pochodzą od szkoły, niechaj dzieci oddają lub zostawiają w budynku szkolnym.

Dzieci na areszt chodzić muszą, tak samo muszą, choćby nie odpowiadały na zapytania, areszt odsiedzieć. — Przeciw cielesnemu karaniu dzieci i przeciwko aresztowi rodzice powinni robić zażalenia wprost do rejencyi — nadmieniając, że to z ich nakazu dzieci religii po niemiecku się nie uczą, a więc posłuszne mi są rodzicom.

Rodzice niechaj żądają, aby król. rejencya te niesłusne nakazy całkiem poznosiła.

Skoro od rejencyi w ciągu tygodnia nie będzie odpowiedzi należy się udać do ministra kultu, p. Studta, z prośbą o rychłe załatwienie tej sprawy w myśl prawa rodziców do swych dzieci.

Ustawa szkolna w państwie pruskiem nie istnieje — zatem każda władza miejscowa według swego własnego uznania wydaje przepisy i rozporządzenia.

Im jednolitszem i ogólniejszem będzie działanie rodziców i dzieci, tem pewniej spodziewać się należy, że i przeciążenie nauczycieli tą pracą pilnowania dzieci w aresztach, po 4—5 godzin codziennie po nad pracę obowiązkową, winno być zniesione.

Procesu wytoczyć nie można, bo nie ma paragrafów, na którychby się można oprzeć — tylko nadużycie w każdym poszczególnym wypadku może być zbadane i uzasadnione.

W każdym takim razie polecamy udać się do »Straży«, która ma we wydziale swym prawniczo kulturalnym wytrawnych mężów, gotowych takie sprawy brać w obronę.

(Adres je t: Dr. T. Jaworski—Poznań—Piekary Nr. 13).

Szanownych interesantów upraszamy, aby te przez nas podane rady i wskazówki sobie rozważyli — dzieciom ogólnie nakazywali, że w kościele słucha się kapłana, w szkole nauczyciela w sprawie ogólnej nauki — a w nauce religii rodziców, jeżeli są moralnymi i dążą do bogobojnego wychowania swych dziatek.

Wbrew temu prawu rodzicielskiemu żadna władza występować nie może i nie powinna, jeżeli chce mieć lud, składający się z uczciwych i spokojnych obywateli — a tem więcej w kraju, w którym panują ustawy konstytucyjne!

Głos dzielnej Polki.

Na odbytym w dniu 15 b. m. drugim wiecu szkólnym w Gostyniu wygłosiła p. Sambrowska dłuższą mowę o obowiązkach matek polek wobec toczącej się obecnie walki o język polski w szkołach. Pani Sambrowska powiedziała mniej więcej, co następuje:

Biorąc na siebie krzyż swój, idźcie za mną! Przyszła chwila, gdzie krzyż ciężki dźwigać mamy. Lecz niech on nam nie będzie ciężkim, bo ten krzyż prowadzi nas do samego Boga, bo przez ten krzyż nauczymy się tem więcej kochać i wspierać braci naszych, kochać Kościół święty, pukać i kołatać, wołać i płakać, ale nie do ludzi, bo tam obłuda, ale do serca Jezusa! Tam jest źródło łask nieskończonych, to serce nas biednych polaków wysłucha.

Nie z przyjemności, nie z rozkoszy tutaj dzisiaj przemawiamy, lecz ból serca pchnął nas do tego! Bo czyż łatwe są zadania matki polki? O nie! Dzisiaj właśnie, biedna matko, jakby wycięto dziecku twemu język ojczysty, w którym wśród łez i pieszczot słodkich uczyłaś je pierwszych słów pacierza, a kto je dalej uczy? — gdzież on nasz język polski? nasze Ojcze nasz? a gdzież teraz słyszą i u uczą się nieszczęśliwe dzieci nasze 6 prawd? Czyż wyższa władza sądzi, że dziecko rozumie to, czego jak z opowiastki jakiej nauczyło się: ani nie rozumie, ani też nie czuje tego w obcym języku. Czy maleństwo odczuwa to co mówi? Nas właśnie matki czeka kara, jeżeli nie staniemy murem i nie zasłonimy przed nadchodzącą burzą dziecka naszego!

Bądźmy jak jeden łańcuch, a niech ani jednego ogniwa w nim nie zabraknie. Zatem tam, gdzie potrzeba bronić, matko i ojcze, dziecka twego, broń, bo może niezadługo sędzia sprawiedliwy zażąda dziecka tak niewinnego, jakie ci oddał, boć to dziecko Jego, nie nasza własność. Jeśliby żądali ofiary, to niech ci nie będzie trudno rozedrzeć serce i pierś twoją, broń dzielnie i szczerze dziecka twego, stój jak żołnierz na posterunku!

Przyszedł czas modlitwy, czas pokuty, czas najwyższy, abyśmy upokorzeni padli przed krzyżem, prosili z upokorzonem sercem Królową Korony Polskiej, aby nam dzieci nasze chroniła przed napaścią.

Czyż nie krwawi nam się serce, kiedy dziecko i to tak młode jeszcze, bo ośmioletnie, przyjdzie podczas nauki ze szkoły, żeby się schronić pod skrzydła matki swojej i z gorzkim płaczem narzeka: wybili mnie za to, że nie odpowiadałam podczas niemieckiej religii! Matko, czyż nie zakipi krew w żyłach twoich? Gdzie pójdziesz? Nigdzie nie znajdziesz pomocy, wyproszą cię, skargą odgrożą, powiedzą zbolałej matce, że to nie po raz ostatni.

Przecież książę Bülow powiedział, że wolno każdemu mówić, jak mu dziób urósł. No i cóż, czy nam nie polskie dzioby urosły?

A więc od nas jedynie zależy szczęście naszych dzieci, bo jeśli dzieci nasze opuścimy, będą sierotami. Niech nam pomimo ciężkiej całodziennej pracy tyle pozostanie czasu, że nauczymy dzieci po polsku czytać i pisać, bo to im koniecznie jest potrzebne. Jak mają się modlić biedne nasze dzieci, jeśli czytać po polsku nie umieją?

My polacy naturalnie w naszym ukochanym polskim języku Boga chwalić będziemy. A więc cierpliwości, kochane matki, odwagi! Niech bystre oko matki czuwa nad szczęściem, dobrem wychowaniem i przyszłością dzieci. Niechaj każda matka będzie kapłanką w domu! —

Socyaliści w Szwajcaryi.

Szwajcarya była i jest oodawna ulubionem miejscem działalności socyalistów i anarchistów, którzy zbierają się tam tłumnie, aby, korzystając z przysłowiowej wolności i gościnności helweckiej, urzeczywistnić swe niewykonalne

idee. O kilku też lat nie było dnia, aby nie było tam słychać o ruchach robotników przeciw pracodawcom i stawianiu przez nich coraz cięższych warunków, na które zgodzić się ze strony pracodawców było wprost niepodobieństwem.

Szczególną rolę odgrywały tam strejki murarzy i ich pomocników, którzy zawartą roczną umowę do cen pracy, dobrowolnie sami zrywali. Po ostatniem zerwaniu umowy, pracodawcy nie chcieli słyszeć o zgodzie i dopiero udało się sądowi rozjemczemu dla spraw robotniczych — pierwszy raz w takiej czynności udział biorącemu — pogodzić jednych z drugimi. Pracodawcy postanowili, że nowych cen wyższych stanowczo już nie przyjmą, a robotnicy w obec tego musiesi powrócić do pracy.

Ostatni, wielki strejk budowlany poruszył między innymi i robotników fabryki automobilów około Albisrieden. Pobudzeni przez agitatorów i pisma socyalistyczne, usunęli się robotnicy od pracy i — jak zwykle — przeszkadzali innym, chcącym pracować. Położenie stało się tak groźne, że zarząd fabryki zmuszony był wezwać dla bezpieczeństwa dwa pułki piechoty i szwadron kawaleryi. Udało się jednakowoż przywrócić spokój; lecz socyaliści rozpoczęli teraz wielką agitacyą wśród wojska, chcąc je skłonić do wypowiedzenia posłuszeństwa, ale bezskutecznie. Po dziesięciu dniach spokój o tyle zaprowadzono, że wojsko stało się zbytecznem, więc odesłano je do domu.

Ale powstał znowu żywy ruch pomiędzy agitatorami. Szło w oku żywiołom skrajnym było, że władze zabroniły tak zwanych wart strejkowych, więc prasa socyalistyczna poczęła rozdmuchiwać zarzewie strejku, chcąc go znowu wywołać i uczynić go jeneralnym. Wybuch był lada dzień spodziewanym. Ale większości »Unii robotników«, która obejmuje wiele związków robotników w Szwajcaryi, udało się z trudem strejk zażegnać.

Nie podobało się to oczywiście przywódzcom, więc poczęli agitować jeszcze gorącej, niż przedtem, a na czele agitatorów stanął poddany niemiecki, Hauth. Aby wreszcie raz z nim skończyć, postanowili mieszczanie zurychscy ułożyć petycyą i wysłać ją do Rady związkowej z prośbą o wydalenie Hautha poza granice Szwajcaryi. — Jak postanowili, tak zrobili. Petycya, na której znalazło się tysiące podpisów, zrobiła swoje, wyszedł bowiem od Rady związkowej edykt, wydzielający Hautha i piętnastu jeszcze innych znanych obcokrajowców, którzy przebywali w Szwajcaryi na mocy prawa azylu. W obawie, aby to rozporządzenie nie wywołało jakichś zaburzeń, trzymano piechotę i kawaleryą w pogotowiu, póki wydaleni nie wyjechali.

Tak wolno Szwajcarya radzi sobie z tymi, którzy nie umieją, czy też nie chcą spokojnie korzystać z prawa schroniska, ale, dostawszy przytułek, swoim obrońcom spokój zakłócają.

Listy z nad Bałtyku!

VI.

W sierpniu 1906.

Patrzę z wieżycy zamku Granica, wystrzelającej po nad wierzchołki ciemnych i istotnie wspaniałych lasów bukowych — i mam przed sobą prawie całą Rugią. Gdzieś w oddali szarzeje latarnia morska Arkony, bliżej widać Podborze — a dalej nieco wieżyce kościoła w Bergen, głównego miasta Rugii — wreszcie ku wschodowi błękitnieją nieprzejrzane obszary morza. — Może tu, gdzie się dziś wznosi wieża niemieckiego zamku, stała kiedyś strażnica słowiańska, z której wypatrywano zbliżenia się statków germańskich najezdzców, może stąd dawano znaki o zbliżaniu siu wroga?!

Resztę dnia spędziłem w pięknych lasach otaczających Granicę — a posiliwszy się w skromnej gospodzie w pobliżu zamku — wróciłem na nieponętny nocleg do Binz — by następnego dnia wyruszyć w drogę powrotną do Kołobrzegu. —

Jestem w Kołobrzegu. Miejsce to kąpielowe znane od dawna a słynie znakomitemi solankami. Siła fal jest też tu znaczna — mianowicie w sierpniu i wrześniu morze jest prawie zawsze wzburzone, stąd kąpiele przyjemne i orzeźwiające. Kąpiele morskie nie mogą jednakże iść w porównanie z kąpielami w morzu północnem i śródziemnem a to dla tego, że bałtyckie morze ma tylko nie wielką zawartość soli. Analiza wykazuje w morzu baltyckiem $^3/_4$—1 procent soli, w morzu północnem do 3 — a w morzu śródziemnem do 5 proc.

Pobyt w Kołobrzegu jest bardzo przyjemnym — rozrywek jest sporo; kto chce użyć leśnego powietrza spaceruje po wzdłuż wybrzeża ciągnącym się parku, kto woli widok morza, zasiada w koszach na wybrzeżu i obserwuje igraszkę fal. Dla dziatwy mniejszej jest urządzone prawdziwie urocze schronisko w ogrodzie róż, zasłoniętym najzupełniej od morskich wiatrów. — Zarząd kąpieli stara się wogóle o upiększenie Kołobrzegu skwerami i parkami. Na zniesionych wałach dawnej fortecy rozściełają się dziś śliczne trawniki i barwne kobierce kwiatów, lub cień dają przechodniom starannie utrzymane alee, lub oko bawią krzewy, jaśniejące rozmaitością barw. — Ulubionym celem spacerów jest Waldenfelsschaze i Malkuhla. Wspomnieć też trzeba o imponującym dworcu nadmorskim, zwanym »Strandschlossem«. W gmachu tym fantastycznie przystrojonym wieżycami i wieżyczkami, wykuszami i przybudowaniami, mieszczą się mieszkania dla kuracyuszów, restauracya, sale jadalne, czytelnia, w której kilka pism polskich, i sala balowa. Na tej sali odbywają się także w razie niepogody koncerty, rzeczywiście dobrej orkiestry. — Łaźni solankowych jest kilka i tak kąpiele św. Marcina przy kościele katolickim św. Marcina — przebywa w tym zakładzie dużo duchownych katolickich, — »Vereins Solbad«, dr. Behrends Solbad«, »Neues Solbad«, »Solbad Neues Gesellschafthaus«, prócz tego są solanki w hotelu Bellevue i »Park hotel.« — Polaków przebywa w Kołobrzegu rok rocznie dużo; ludność miejscowa i dyrekcya kąpielowa liczy się z tem i okazuje nam jak na dzisiejsze czasy dużo uprzejmości. Z polaków lekarzy ordynuje w Kołobrzegu poseł do parlamentu i sejmu dr. Antoni Chłapowski.

Na tem kończę me wspomnienia z dłuższego pobytu nad wybrzeżem baltyckiego morza.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Naczelny prezes dysseldorfski, baron Schorlemer ma zostać ministrem rolnictwa, w miejsce ministra Podbielskiego. Powołano go telegraficznie do Berlina.

— Książę Bülow powrócił wczoraj do Berlina.

— Minister francuski Clemenceau przybył wczoraj do Berlina.

Ziemie Polskie. Z Warszawy piszą do »Dzien. Pozn.« dnia 27 sierpnia co następuje: W tej chwili rozchodzi się po Warszawie wieść o zamachu na »czasowego« generał-gubernatora warszawskiego (na czas trwania stanu wojennego) Wonlarlarskiego. Dziś, około w pół do 2 po południu do przejeżdżającego generała dorożką przez ulicę Mokotowską (blisko Belwederu, w stronie rogatek mokotowskich i belwederskich, a więc niedaleko miejsca, gdzie niedawno był zamach na generała Skałona) wpadło na stopnie dorożki dwóch ludzi i kilku strzałami rewolwerowymi położyli go trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli. Taki jest krótki opi ssamego czynu. A za czyn ten odcierpi miasto. Patrole będą rewidować i kolbować, w razie danym i strzelać do publiczności. Niewinni odpokutują za winnych. A »Nowoje Wremia« i pan Adamowicz napiszą, że zamach dokonano z współudziałem całego społeczeństwa. Generał Wonlarlarskij przyjął z wielką niechęcią godność czasowego generał-gubernatora po swym poprzedniku, który się nierozumnemi swemi rozporządzeniami uniemożliwił. Za spokojnych czasów był generał Wonlarlarskij, wraz z żoną swą, częstym gościem w różnych domach polskich, należał do klubu myśliwskiego i uważany był za jednego z »przyzwoitych moskali«, nawet w epoce Hurki, Czertkowa i t. p. nigdy nie słyszano, aby generał Wonlarlarskij dopuścił się okrutnego czynu, ani przedtem, ani w krótkim czasie sprawowania swego niemiłego urzędu.

Rosya. Petersburski korespondent »Lokal Anzeigera« miał dłuższą rozmowę z prezesem ministrów, Stołypinem, treścią zaś tej rozmowy były stosunki, jakie wytworzyły się w prowincyach nadbałtyckich i Królestwie Polskiem. Zdaniem Stołypina prowincye nadbałtyckie nie przedstawiają zbyt wielkich kłopotów dla rządu. W porównaniu z rokiem ubiegłym stosunki ułożyły się tutaj daleko spokojniej. Co się jednak tyczy Królestwa Polskiego, to tutaj, zdaniem prezesa ministrów, sprawa przedstawia się daleko poważniej. »W Królestwie Polskiem — rzekł minister do korespondenta — mamy do czynienia z doskonale zorganizowanem stowarzyszeniem anarchistycznem. Względem ludzi takich, dla których najwstrętniejsze środki są właśnie dobre, — byleby tylko prowadziły do celu, łagodność nie jest wcale na miejscu. Na gwałt jest tylko jeden środek: gwałt. Rząd ma w Polsce pół miliona wojska, jest więc dość silnym, ażeby stać się panem anarchii i przywrócić porządek w kraju. — Równocześnie rząd nie zapomina o reformach, które przyrzekł polakom. Tak np. przyszłej Dumie przedstawiony ma być projekt wprowadzenia ziemstwa w Królestwie Polskiem.« — Korespondent zapewnia, że słowa ministra nacechowane były wielką stanowczością.

— Krążą pogłoski, że rząd użyje najsurowszych środków celem stłumienia rewolucyi. Na ulicach i w domach będą się odbywać co chwilę masowe rewizye, kto posiada broń przy sobie zostanie natychmiast aresztowany.

— Wiadomość o zamachu na Stołypina wywarła wielkie wrażenie na przebywającym w Marienbadzie królu angielskim Edwardzie. Wyraził się on do swego otoczenia, że bardzo ubolewa nad tem, iż Rosya wstrząsana wewnętrznemi walkami, nie może na razie w polityce europejskiej odgrywać tej roli, jakąby on dla niej pragnął.

— Generał Minn, dowódzca jedynego dziś pułku gwardyi, na którego wierność car rzekomo zupełnie liczyć może, odznaczał się szczególną srogością i zaciekłością w walkach z rewolucyonistami. Dowody tej srogości dał zwłaszcza w Moskwie, dokąd go posłano wraz z pułkiem w celu stłumienia rewolucyi w końcu grudnia r. z. Z tego powodu stał on już od dawna na liście skazanych na śmierć przez rewolucyonistów.

— Petersburski korespondent »N.

ŚWIAT BEZ SERCA.

166

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Przekonał się ostatecznie, że tak jest, skoro róg myśliwski zawieszony na ścianie, i skoro wreszcie znalazł na ziemi łopatę i motykę, przyniesione przez Malo a przepadłe na raz w sposób tak zdumiewający.

Co do Andréa i Franciszka, tych widok szkieletu tak przeraził, że głośno się domagać zaczęli, aby ich jak najprędzej wypuszczono z tego podejrzanego miejsca.

— Jeszcze mi potrzebni jesteście chwilę — rzekł Luc — zaraz wszystko się skończy. Zapewniam was, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Ci, co się tu ukrywali, uciekli już i o to im teraz idzie, ażeby w nasze ręce nie wpadli.

Mówiąc to baron, doszedł do drzwi drewnianych na pół spróchniałych i usiłował je otworzyć.

Ale zamknięte zostały zewnątrz przez zbiegów. Kazał je robotnikom wywalić.

— Jedno silne uderzenie młota wystarczy! — wykrzyknął André i uderzył z całej siły.

Młot roztrzaskał drzewo na pół zgniłe, ale rozległ się zaraz metaliczny dźwięk żelaza.

Drzwi wewnątrz drewniane, obite były blachą żelazną!

— Do djabła — mruknął André — silniejsze są, aniżeli się wydawało, potrzeba będzie i trochę czasu i sporo siły...

— Zapewne, jeżeli będziecie się koniecznie przytem upierali, żeby rozbić żelazo — zauważył Luc — ale uderzając w kamienie, w miejscu, gdzie są zawiasy obsadzone, daleko łatwiej i prędzej poradzicie zadaniu.

Luc miał zupełną racyą, ale i tak potrzeba było dobrej godziny, aby pokonać opór granitu.

Nakoniec osięgnięto cel zamierzony. Jedno spojrzenie wystarczyło baronowi do przekonania się, że drzwi prowadziły do krypt ogromnych, do tych krypt hotelu Djabelskiego, które znał on tak doskonale i gdzie wprowadziliśmy już czytelników naszych.

Żadna go nie omyliła rachuba. Tak jak Krzysztof Kolumb, odkrył i on swoją Amerykę.

— Ot... dobrze, moi przyjaciele! — powiedział do robotników pseudo pan intendent — część roboty najtrudniejsza i najbardziej uciążliwa już skończona.. teraz pozostaje nam tylko zrobić porządek z gruzami. Powróćmy na górę.

Podczas, kiedy Franciszek zabierał narzędzia, André spojrzał bystro na Keryeana i na wpół żartem, na wpół serjo powiedział:

— E!... panie intendencie, wiesz pan co, że my tu robimy dziwną jakąś robotę!

— Dla czego dziwną?

— To cała tajemnica... te podziemia... te klapy... te sekretne przejścia. Czy my bodaj nie przygotujemy jakiej pracowni dla fałszerzy pieniędzy?

Na ustach Keryeana ukazał się uśmiech przymuszony.

— Nie zgadłeś, mój chłopcze! — odrzekł klepiąc go po ramieniu — daję ci słowo, że nie zgadłeś, dalekim jesteś od prawdy.

— No, to jeszcze jedno pytanie.

— Słucham.

— A to musi się chyba w tem wszystkiem ukrywać jakaś historya romansowa, kochanek jakiś będzie się przedostawał przez te wszystkie korytarze.

— Dyskrecya nie pozwala mi dać ci odpowiedzi.

André mrugnął okiem w sposób znaczący i szepnął:

— Rozumiem! A bardzo ładna ta dama?

— No, tak, tak, ładna... bardzo ładna!

— Zapewne jest jakiś zazdrośnik?

— Są zawsze zazdrośnicy.

— Brawo! bawi mnie to, znam ja świat, wiem, co się zwykle przytrafia zazdrosnym. Teraz, kiedy wiem, o co chodzi, z ochotą pracować będę, jestem niewolnikiem piękności.

André i Franciszek pod nadzorem Luca uporządkowali i zsypali na kupę pod ścianę wszystkie gruzy z drzwi powybijanych.

Naprawili, jak mogli, schody wiodące do buduaru, i obsadzili kwadrat wyrznięty w posadzce, dzięki dwom zawiasom mosiężnym, jako klapę łatwą do uniesienia.

— Oto nieźle się udało — powiedział André, patrząc z zadowoleniem na swe dzieło, ale...

— Ale co? — zapytał Luc.

— Potrzeba zdjąć cały dywan i nie rozkładać go już więcej, inaczej bowiem cała robota nasza na nicby się nie zdała.

— Dla czego?

— Bo jeżeli dywan z powrotem przybijemy, klapy nie można będzie otworzyć.

Luc uśmiechnął się ironicznie.

— A nie masz żadnego sposobu, żeby zaradzić złemu? — zapytał.

— Doprawdy że nie, możnaby wyrznąć dywan na szerokość otworu, ale żeby to zrobić najstaranniej, zawsze ślad pozostanie, a tego być nie może. Czy mamy zdjąć dywan?

— Ani się ważcie!

— Masz pan więc jaki sposób?

— Mam.

— Ciekawy jestem, jaki?

Luc wyjął z kieszeni coś dwanaście małych rurek mosiężnych. długich na palec i wyjął tyleż długich gwoździ tej samej co rurki długości z silnemi łepkami.

— Czy te marne narzędzia są tym pańskim sposobem? — zapytał André z niedowierzaniem.

— Ma się rozumieć.

Człowiek wzruszył znacząco ramionami.

Baron ciągnął dalej:

— Podnieście dywan, jakbyście go chcieli przebijać.

— Już to zrobione.

— Teraz unieście trochę brzegów i wśrubujcie w posadzkę te rurki, o półtorej stopy jedna od drugiej.

André i Franciszek uczynili, co im rozkazano.

Keryean powiedział znowu:

— I po nad każdą rurką zróbcie w dywanie dziurkę końcem cyrkla. Cóż na to powiecie?

[Ciąg dalszy nastąpi].

W. Tageblattu« donosi: Z ust ministra Sowanebacha, który odwiedził Stołypina zaraz po zamachu, dowiedziałem się, że prezydent gabinetu zamierza, mimo wstrząśnienia duchowego i fizycznego, jakie przebył, wypracować bezzwłocznie memoryał dla cara, w którym określi szczegółowo cały swój program. Stołypin liczy się z tem, że może paść ofiarą nowego zamachu i na ten wypadek pragnie zabezpieczyć bieg spraw rządowych od ewentualnej przerwy, względnie zamieszania.

— Stołypin ocalał jedynie dzięki tej okoliczności, że znajdował się on w chwili wybuchu w swoim gabinecie, położonym od strony ogrodowej. W gabinecie tym rozmawiał on właśnie z marszałkiem szlachty z Symbirska, któremu przyrzekł, że rząd zwróci ziemstwom na wsparcia dla ludności kwoty wpłacone przez gubernie na utrzymanie rodzin rezerwistów podczas wojny japońskiej. Gdy nastąpił wybuch, Stołypin i gość jego wyskoczyli oknem do ogrodu.

— Stan zdrowia córki prezydenta gabinetu Stołypina jest podobno tak groźny, że profesor Pawłow zmuszony był zaniechać zamierzonej amputacyi nóg. Mimo doznanego wstrząśnienia i wzruszenia Stołypin podjął już na nowo wszelkie czynności swego urzędu.

— Liczba zabitych przy zamachu na Stołypina ma wynosić przeszło 40 osób.

— Słychać, że Stołypin już przed dwoma dniami otrzymał z Moskwy listowne ostrzeżenie tej treści: »Wyjeżdżaj pan natychmiast«, w przeciwnym bowiem razie zostanie pan rozszarpany przez bombę«

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 29 sierpnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywia się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya, ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 28-go sierpnia 1906 roku.) Zapowiedzi: Dyrektor H. Zierold z Z. Geisler. Stelmach J. Nowicki z A. Marcinkowską. Kupiec Ludwik Knochenhauer z J. Lerche. — Śluby: Stolarz J. Płotkowiak z H. Naradowską ur. Garstecką. Krawiec Cz. Nowicki z M. Srajek. Kapitalista B. Tannchen z J. Baer. — Urodziny. Syna: Stolarz Leon Weinert. Mularz B. Wapniarz. Krawiec Feliks Effenberg. Robotnik W. Maciejewski. Właściciel dorożek A. Milczyński. Fabrykant cholewek Wł. Drezewski. Tapicer Her. Thieme. Woźnica J. Kulcenty. — Bliźnięta: 2 chłopców: Szewc M. Stankowski. — Córkę: Cieśla J. Schmidt. Książkowy Wilhelm Gütschow. Szklarz M. Jaskulski. Robotnik St. Widziński. Nauczyciel miejski A. Buchholz. Robotnik A. Budzisz. Robotnik Stan. Marcinkowski. Budowniczy rejencyjny Bron. Speiseeke. Kupiec P. Gwoździk. Dyetaryusz kancelaryjny P. Treskatis. — Umarli: M. Bielawska ur. Chrabińska 85 lat. Kandydat medycyny W. Wawroski 37 lat. H. Kurowska 5 mies. 4 dni. M. Kujawa 3 dni. M. Bendziński 5 mies. 3 dni. Z. Kosmowski 3 dni. W. Ratajczak 18 dni. B. Blachowiak 1 mies. 19 dni. Wł. Sieracki 3 mies. 1 dz. Fr. Martin 5 dni.

* *Poznań.* Sześćdziesięciu dochownych przybyło celem odbycia rekolekcyi.

* *Poznań.* Na targu na rynku św. Łazarza zanotowano handlarkę mleka, za to, że sprzedawała mleko, na którego naczyniach nie było oznaczenie, że to mleko pełne (niezbierane).)—(Na placu targowym stawiają budkę ustępową.

* *Poznań.* Zaopatrywanie niemowląt mlekiem zdrowem ze zakładu utworzonego niedawno, będzie mogło dopiero w początkach września nastąpić — opóźnienie to wywołał strejk mularzy, potem spóźniona dostawa przyrządów z fabryki — dalej choroba pyska i racic u bydła w okolicy, a teraz trwać będzie jeszcze dopasowanie aparatów, które wymaga czasu i roboty.

* *Poznań.* W sobotę dnia 1-go września wolno mieć składy otwarte do godziny 10, tak samo personał handlowy może być do tego czasu w handlach zatrzymywanyi

* *Zuracamy* uwagę szanown. czytelników na ogłoszenie pana Gustowskiego w Opalenicy polecając po niesłychanie tanich cenach papierosy, a to z powodu nałożenia na nie cła.

* *Zwracamy* uwagę na ogłoszenie Spółki Rolników Parcelacyjnej w Poznaniu, parcelującej w środę dnia 5 września gospodarstwo w Kolebkach.

* *Do szkoły muzycznej* Towarzystwa naszego mogą już teraz zgłaszać się uczniowie na sezon zimowy. Nauka odbywa się na wszystkich instrumentach. Ubodzy a zdolni i pilni uczniowie pobierają naukę bezpłatnie. — Zgłoszenia przyjmuje kapelmistrz orkiestry Towarzystwa Muzycznego pan Poniecki, Stary Rynek nr. 41, oraz niżej podpisany prezes zarządu, który także wszelkie zażalenia z gotowością przyjmuje.

Profesor dr. Drygas.

* *Podajemy* do wiadomości, iż dnia 8-go września rb. wyjdzie pielgrzymka z parafii ś. Jana o godzinie 5 z rana do Tulec i zatrzyma się na chwilę w Żegrzu, potem wyruszy do Spławia na mszę św., — ze Spławia na miejsce.

* *Podnoszenie* owocu spadłego z drzew owocowych nad drogami uważane jest za kradzież.

* *Zaniemyśl.* Były właściciel majątku Kępy p. Michalski, który sprzedał ten majątek na kolonizacyą, ogłasza w „Dzien. Pozn.“, że szuka dzierżawcy z kapitałem 80 do 100 tys. mk. Może mu jaki niemiec wydzierżawi, bo polak pewnie z nim kontraktu nie zawrze.

* *Środa.* W Jarosławiu zachorowała krowa na zapalenie śledziony, zabił ją i wiele ludzi, najadłszy się tego mięsa zachorowało.

* *Murowana Goślina.* W Kątkach pewna dziewczyna zatrudniona przy młocarni spadła ze sąsieka w otwór bębna. Walce pochwyciły ją i porozrywały.

* *Gniezno.* Wieś Imielenko (Johannesgarten) jest w niebezpieczeństwie, że będzie spolonizowaną. Dwa niemieckie gospodarstwa dostały się już w ręce polskie — a teraz 3-cie 33 hektary obejmujące gospodarstwo, właściciela Grunewalda zostało sprzedane za mk. 41,500 bankowi polskiemu w Śremie. Prócz tych jeszcze inni gospodarze niemcy zamierzają sprzedać swe posiadłości w ręce polskie i w ten sposób stara niemiecka wieś się spolszczy. Czy to nie ma sposobu zaradzić temu? Tak biada „Pos. Tageblatt.“

* *Rynarzewo* otrzymało przezwisko kulturne „Netzwalde.“

* *Ostrów.* Policya rozwiązała Tow. gimnastyczne „Sokół“ ponieważ nie zastosowało się do § 8 ustawy o stowarzyszeniach — a paragraf ten zabrania przyjmowania kobiet i uczni na członków. Jeśli tak było, to zarząd „Sokoła“ nie był ostrożnym, wiedząc, że w czasach dzisiejszych hakatyści czyhają na najmniejszą sposobność wydobycia się z pod „polskiego ucisku“ — a czy nie jest to karygodnym czynem, gdy taki uczeń,' lub niewiasta zaprawiają się już od tak młodych lat do tworzenia kadr przyszłej armii polskiej, mającej gwałtownie oderwać prowincye od państwa pruskiego!

* *Bydgoszcz.* Powstał nowy projekt toru pod kolej żelazną z Bydgoszczy Tczew i z Nakła do Chojnic.

* *Opole* na Śląsku. W czasie ćwiczeń w zeszły czwartek pośród wielkiego upału zostało 5 żołnierzy rażonych paraliżem w głowę i umarło, a znaczna liczba żołnierzy piechoty zachorowała.

* *Klęska prawosławna.* Po ogłoszeniu tolerancyi religijnej w państwie rosyjskiem, około 280,000 byłych unitów przeszło na katolicyzm, tak że utworzone dla nich parafie prawosławne i pobudowane cerkwie obecnie stoją pustkami. Ponieważ skarb rosyjski nie posiada środków na utrzymanie tak licznych parafi prawosławnych w gubernii siedleckiej i lubelskiej, przeto kontroler państwa, przy rozpoznaniu prowizorycznego budżetu państwowego na rok 1907, zażądał zniesienia kilkunastu parafii prawosławnych w tych guberniach. Przeciwko temu energicznie zaprotestował konsystorz chełmski i synod prawosławny, żądając utrzymania poprzedniej liczby parafii, aby się nie zdawało, że prawosławie upada.

* *Wyspa* Aptekarska, na której znajduje się wila prezesa ministrów Stołypina, należy do szeregu wysp rozrzuconych w delcie Newy. Wyspy te, stanowiące miejsce latowych wycieczek (na wielu z nich znajdują się miejsca publicznych zabaw i teatry latowe) mieszkańców Petersburga, są jednocześnie i letniskami podmiejskiemi. Ostatnią z wysp jest Jełagińska ze znaną „pointe'ą“, skąd wspaniale przedstawia się zachód słońca oraz widok na zatokę Fińską. Wyspa Aptekarska nosi tę nazwę z powodu znajdującego się na niej ogrodu botanicznego, założonego przez Piotra Wielkiego dla hodowli ziół aptekarskich. Odległa jest ona mniej więcej o pół godziny drogi od środka miasta. Wila ministra spraw wewnętrznych obecnie zamieszkiwana przez premjera, otoczona jest murem wysokim i frontem zwrócona ku wybrzeżom Newy. Dostać się można do niej lekkiemi parowcami po Newie lub przez most Troieki.

* *Wyspa Robinsona.* Kto z nas nie czytał „Robinsona Crusoego“, owej powieści, — która zapewniła nieśmiertelność swemu autorowi, Danielowi Defoemu? Otóż wyspa, na której z wiernym Piętaszkiem przebywał Crusoe przez 4 lata, nazywa się właściwie wyspą Juan Fernandeza. Pochłonęły ją obecnie fale morskie podczas trzęsienia ziemi, które zawiodło republikę Chile i zniszczyło miasta Valparaise, Santjago i inne. Wyspę tę odkrył w r. 1563 Juan Fernandez, ale nie zdołał jej zaludnić. W r. 1698 żeglarz Dampler w dziele swojem twierdził, że spotkał na niej indyanina, który tam przebył trzy lata, wysadzony na ląd przez korsarza Robina. — Na dziele Damplera oparł Defoe swoją słynną opowieść, która pojawiła się w 21 lat po ukazaniu się dzieła Damplera. Bohaterem powieści Defoego jest sternik Aleksander Selkirk który w roku 1704 został przez okręt „Cinque Porto“ pozostawiony na wyspie i dopiero w r. 1709 zabrany przez korsarski okręt „Ducle.“ Selkirk umarł jako porucznik marynarki angielskiej w roku 1728, licząc 47 lat życia. W roku 1739 podczas wojny pomiędzy Anglią a Hiszpanią schronił się tam z swoim okrętym lord George Anson, admirał angielski i opisał wyspę Juan Fernandeza. — Tymczasem Hiszpania założyła tam kolonią karną i więzienie, które zniesiono w 1837 r. W roku 1869 mieszkało tam kilku rybaków, już w czasach, gdy republika Chile zabrała tę wyspę. W roku 1877 wydzierżawił ją od rządu chilijskiego szwajcar Rodt, ale nie mógł także jej zaludnić. Miano tam wreszcie założyć uzdrowisko, ale i ten plan spełznął na niczem. Nareszcie pochłonęły ją fale.

* *Kalendarz.* Czwartek, d. 30 sierpnia rb. Feliksa m. Wschód słońca godz. 5, min. 8, zachód o godz. 6 min. 53.

Wiadomości literackie.

* *Zeszyt 8-my* „Naszego Kraju“ tygodnika literacko-artystycznego opuścił już prasę i zawiera: Jan Pietrzycki: Z Włoch, sonety. Jan Zbierzchowski: Wrażenia z Kijowa (z 9 rycinami). Ludwik Stasiak: Krwawe ręce, powieść (ciąg dalszy). Józef Białynia Chołodecki: Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka („Marya“ z poematu Malczewskiego), dokończenie (z 2 rycinami). M. Feder: Zaleszczyki (z 6 rycinami). Upton Sinclair: Dżungla, powieść (ciąg dalszy z portretem. Artur S.: Herman Heijermans, szkic krytyczny. — Herman Heijersmans: Ahasver, sztuka w jednym akcie. H. Zbierzchowski: Nowa książka Jana Kasprowicza, szkic krytyczny. Kaźmira Dalbor: W wichrowy dzień, wiersz. — Nasze zdrojowiska: Rabka (z 5 rycinami). Leconte de Lisle: Le Sommeil du condor — wiersz. T. dob.: Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Krynicy (z 2 rycinami). T. Dob.: Śp. prof. Stanisław Szachowski wspomnienie pozgonne, z portretem. Jan Ligęza. Śniący wędrowiec, wiersz. Z nowości wydawniczych. W dodatku dział: „Na wolne chwile.“

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* wydziału „Czytelni dla kobiet“ odbędzie się dziś w środę dnia 29 bm. o godzinie 11 w południe. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *Zwyczajne* zebranie wydziału szewskiego z Katolickiego Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się jutro w środę, dnia 29 bm. wieczorem o godzinie 9 na sali Domu Katolickiego św. Marcin 69. Na porządku obrad: „Sprawa kroju“ i inne ważne sprawy. Zarząd.

* *Koło Spiewackie Polskie w Poznaniu.* Przypominamy szanownym członkom, iż wspól. na lekcya z orkiestrą odbędzie się dziś w środę wieczorem o godzinie 9 w lakalu Domu Katolickiego. Zarząd.

* *Wilda!* Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej na Wildzie odbędzie się dziś w środę dnia 29 bm. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Szymańskiego. Na porządku obrad wykład „O Krakowie“, sprawa pożegnalnego wieczorka, oraz inne bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Pani* J. P. w T. odpowiadamy. Jeżeli Pani życzy sobie podwyższenia pensyi wdowiej, to musi się Pani zgłosić do państwowego inspektora szkolnego.

* *Panu* N. N. w Poznan-u odpowiadamy. Do kasy chorych możesz Pan wstąpić, jeżeli Pan będziesz opłacał składki.

* *Panu* T. M. w J. odpowiadamy. Pan musisz wynagrodzic wszelką szkodę kupcowi, który mu wyrządził pies Pana przez pokąszenie.

* *Panu* A. B. H. Rawicz odpowiadamy. Ponieważ nieszczęśliwy wypadek spotkał Pana nie przy pracy, lecz w powrocie do domu, przeto według naszego zdania nie masz Pan prawa do renty.

Od Redakcyi.

* *W sprawie* pielgrzymki do Częstochowy podaliśmy korespondeacyą w nr. 193, w której pisano, że pan Wojciech Nowakowski, mistrz garncarski i p. Juszczak wyjechali przed pielgrzymką na granicę, a pan N. telegrafował, aby mu komornik sądowy w Herbach odebrał 600 marek, na poczet wyskarżonej pretensyi. — Na to odpowiada pan Nowakowski, że pan Łukomski na tych pielgrzymkach zarabia i do własnej kieszeni ściąga część opłaty rzekomo za furmanki, aptekę i tp. Pan N. oświadcza, że mając wyskarżone pretensye, tak długo będzie pana Łukomskiego usiłował fantować, dopóki pan Ł. nie poprzestanie z ludzi na pielgrzymkach zysku ciągnąć. Wiadomość tę podajemy, jako przesłaną nam przez p. Nowakowskiego na jego odpowiedzialność. Zaręcza on, że świadkami stwierdzić może prawdę.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 28 sierpnia 1906 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

Za 100 kilogramów:

	szwar	piękny	średni	pośledni
Pszenica		17,60	17,30	16 60
Żyto		14,45	15,80	13,35
Jęczmień		15,40	14,20	13 20
Owies		16,40	15,90	15,40

Poznański targ na bydło z dn. 27 sierpnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiezione lub spędzono:

15	sztuk	bydła rogatego
25	„	cieląt
—	„	owiec
12	„	kóz
103	„	świń
—	„	prosiąt

Razem 155 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. —00— m. Jońce I kl. 60 — 00 mk. II kl. 38—39 mk. III kl. —00— mk. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 33—35 m. III kl. 28—27 mk.

Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 46—51 mk. III kl. 35—40 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. —00— m. III kl. 28—33 mk.

Nierogacizna: I kl. —57— mk. [niektóre wyżej], II kl. 54—56 mk., III kl. 52—53 m. IV kl. [maciory] 48—54 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uporządnięto.

* **Toruń,** dnia 27-go sierpnia 1906 r. (Sprawozdanie z handlu nasion, B. Hozakowski). Płacono za 50 klgr. w partyach marek; Koniczona czerwona I 42—55. Koniczyna czerwona II 00—00. Koniczyna czerwona III 00—00. Koniczyna biała I 35 do 45. Koniczyna biała II —00—. Koniczyna biała III 00—00. Koniczyna szwedzka 35—50. Koniczyna chmielowa żółta 23—25. Inkarnatka jesienna ———. Inkarnatka rychła 40—43. Koniczyna bokharyjska ———. Koniczyna przelot pospolity 35—55 mk. Seradela 7—8. Rajgras ang. (tycica) 18—22. Rajgras włoski 21—23. Trawa kupk. 45—58. Kostrzewa owcza 20 do 25. Tymoteusz 22 do 26. Sporek olbrzymi 12—14. Sporek mały. — Kukurydza amerykańska—. Gorczyca żółta 14—16. Łubin żółty 6,50. Łubin niebieski 5,50. Rzepik 12—16. Siemie lniane 14—16. Marchew biała, olbrzymia, sieiona —45—. Marchew biała otarta poprawn. 55.

Berlin, d. 25-go sierpnia rb. Targ na bydło. Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa.

Woły.

a) doskonale tuczone, najwyższa waga rzeźnicza, najwyżej 7 lat stare, w. ż. najmniej 12 ctr.	mark. 77—86
b) młode mięsne, nie tuczone i stare tuczone	69—81
c) miernie żywione młode i stare dobrze odżywiane	64—65

Buhaje.

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 ctr. wagi	79—83
b) miernie żywione młode i dobrze odżywiane starsze	66—78

Jałowice i krowy.

a) mięsne, tucz., najwyższej wagi rzeźniczej, ważące żywo najmniej 12 centnarów	—
b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwinięte, młode krowy i jałowice	63—69
c) miernie żywione krowy i jałowice	58—68

Cielęta.

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta, ważące żywo najmniej 220 funtów	85—92
b) średnie tuczone i dobre cielęta od cycka	81—85
c) gorsze cielęta od cycka	62—74

Owce.

a) najlepsze jagnięta i młode skopy tuczne najmniej 95 funt. żywej wagi	85—87
b) lżejsze jagnięta i starsze skopy tucznej	80—82
c) miernie żywione skopy (braki)	70—72

Świnie.

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych ras [1 i pół lat stare, żywej wagi, 230—300 funt.	71
b) tuczone mlekiem odtłuszczonem (Käser), ważące żywe przeszło 180—220 funtów	66—70
c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów żywej wagi	66
d) świnie rozwinięte mało	62
e) maciory	65

Fabryka papierosów i tureckich tytuniu
„WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Drezdnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytuniu, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Parfumerya VIOLETTA

ul. **Berlińska 20**, obok M. Schneidra.

Moja wielka zupełna wyprzedaż

trwa do soboty dnia 1. września.

polecam wielką partyą świstnych **szczotek do zębów** przecięciowo za sztukę **25 fen.**, wartość do 60 fen. za sztukę.
Dalej partyą **mydła liliowo-mlecznego** 3 sztuki tylko **40 fen.** [5422]
I-a mydło glycerynowe bezbłędny gat. 3 szt. **25 fen.** jak również partyę **perfumów**, ażeby prędko uprzątnąć po każdej możliwej cenie. **Proszek Champoing** paczka **10 fen.** **Grzebienie** bajecznie tanio. **Woda na włosy i woda do ust** po nadzwyczaj tanich cenach.

Kto skorzysta z tego polecenia, oszczędzi pieniędzy.

Parcelacya

w środę, dnia 5 września rb.
o godz. 10 przed południem począwszy

parcelować będziemy gospodarstwo po **p. Wojciechu Iwańskim w Kolebkach,** w obszarze **około 150 mórg**, włącznie lasku i około 5 mórg łąki. Ziemia obsiana łubinem i saradelą. Budynki świeżo wyreperowane. Gospodarstwo to ze względu na rozkład budynków podzielić można dogodnie pomiędzy 4 nabywców. Stacya kolei **Ostrzeszów** poczta w Bobrownikach I. Warunki dogodne.

Spółka Rolników Parcelacyjna,
POZNAŃ, plac Wilhelmowski nr. 18.
J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Palędzki.

HOTEL

pierwszorędny w prowincyi poznańskiej, z powodu choroby natychmiast do sprzedania. Zapytania z podaniem file się ma gotówki, w języku niemieckim, do ekspedycyi Wielkopolanina pod **nr. 5419.**

Kilka panien

uczęszczających do tutejszych zakładów przemysłowych przyjmie na stancyą po cenie umiarkowanej
G. Kukułka, nauczycielowa,
ul. Strzelecka nr. 31. [5430]

Piętro handlowe

jasny wielki lokal, stósowny na hurtowne składy, drukarnie, jak również na fabryczne interesa, także

skład narożny i 2 małe składy

szczególniej stósowne na interesa cygar, towarów kolonialnych, drogeryą i t. d. w nowym budynku przy [5347]
ul. Dominikańskiej nr. 7
narożnik ul. Żydowskiej do wynajęcia. — Bliższych wiad. udzieli
Matzdorff & Zerkowski, ul. Wroniecka 24.

Książki do nabożeństwa.

Do Boga po **30** fen. i **50** fen.
Westchnienie do Boga po **40** fen. i **1** mk.
Pobożne modły po **60** fen.
Módlmy się po **1** mk.
Boże bądź miłościw po 1,20, 1,60, 2,00, 2,40, 2,50.

Książki te są bardzo ładnie wydane, oprawy trwałe i gustowne, poleca i przesela odwrotnie
Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.



Budzik głośno dzwoniący 1,85 mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2,35 mk
Zegarek czysto srebrny 6,85 mk.
CENNIKI około 2000 illustracyi wysełam darmo i franko.
M. Danecki, (Görchen)
Miejska Górka.

Parcelacya w Imielnie

wsi kościelnej, stacya koleji Lettberg.

Sprzedawać będę **w wtorek 4 września, do południa o godz. 11-tej w gościncu w Imielnie, gospodarstwo p. Hadyńskiego,** 105 mrg z całem żniwem i inwentarzem zaraz przy kościele, śliczne położenie, dobra ziemia. Można rozdzielić na 2 gospodarstwa. Kto ma zamiar nabyć małe lub całe to gospodarstwo, może się przed terminem już zgłosić. Warunki dogodne

Franciszek Maserak,
Interes parcelacyjny.
POZNAŃ, ul, Centralna 2, przy dworcu.

Uczeń

do interesu, syn uczciwych rodziców może się zgłosić.
Skład dwukołowców i warsztaty reparacyjne
KASTOR.
POZNAŃ, ul. Wilhelmowska 17-a.

Rządzca gosp

samotny potrzebny od 1. 10. 06 do Królestwa na pensyą początkowo 500 rs. i utrzymanie. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje
T. Wojciechowski,
Staw p. Wieluń.
Gub. Kaliska.

✝

Dnia 25 bm. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami członek nasz ś. p.
Stanisław Kupsz.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek po południu o godz. 4½ z miejskiego lazaretu. Szan. członków uprasza się o jak najliczniejsze oddanie ostatniej przysługi zmarłemu. **Zarząd Tow. Pielgrzym** w Poznaniu.

Dla prywatnych!

Z powodu cła

wyprzedaję ogromne moje zapasy papierosów ze znaczną stratą aż do 30. b. m.

Każdy palacz

ma korzystną okazyą **po niebywałych cenach na długi czas się zaopatrzeć w papierosy.**

1000 Turcforów	**10,00** mk.
1000 Cremów	**13,00** mk.
1000 Noblesse	**10,00** mk.
1000 à la russe	**12,00** mk.
1000 Carola	**6,00** mk.
1000 Bianca	**6,00** mk.
1000 Krakowiak	**5,75** mk.

Każdy może pieniądze zaoszczędzić, jeżeli zaraz zamówi. [5414]
Artur Gustowski,
Opalenica.

Wróciłem

Dr. Michał Szulc.

Specyalista w chorobach płuc, gardła i nosa.
Św. Marcin 5. Telef. 1606

Najlepsza książka kucharska
opr. 2 mk.
KUCHNIA POLSKA.
Do nabycia u
ERNESTA LAMBECKA
w Toruniu
(Thorn)
dla kuchni obywatelskiej.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą odgęsi, 13,50 mk.
paczka pocztowa 10 funtów darłego pierza za 10 mk.
paczka pocztowa 10 funtów pierza darłego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza darłego najlepszego białego po 20 mk.
paczka pocztowa, 10 funtów pierza darłego najlepszego białego po 25 mk.
1 paczka pocztowa pierza darłego, bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk. przesyłają franko ze zaliczką.

Proszę adresować:
Matzdorff & Zerkowski,
Posen,
Wronkerstr. 24.

Najkorzystniejsza
Loterya jubileuszowa
w Karlsruhe
Ciągnienie 6 paźdz.
Wypłata gotówką
zaraz za wszystkie wygrane 90 %
3918 wygranych w cenie razem
Mk. 80000

1.	główn. wygr.	M. 20000
2.	główn. wygr.	M. 10000
3.	główn. wygr.	M. 5000
razem 3915 wygr.		M. 45000

Losy po 1 M.
(11 losów za **10** mk.) porto i lista 30 fen. ekstra poleca
generalna agentura J. Stürmer, Strassburg, w Alzacyi, [Langstr. 107].
Miejsce sprzedaży: M. Bendix, ul. Wodna.

Panów na stancyą ze stołowaniem lub bez przyjmie się **ul. Piotra 9** pt. p.

Restauracya

w bardzo dobrym biegu jest zaraz do odstąpienia. Zgłosz. do eksped. Wielkopolanina pod **nr. 5418.**

Interes wiktualny
z maglą, na parterze jest od 1. 10. 06. tanio do nabycia z powodu wyjazdu. Cena 450 mk. Dzierżawa 45 mk. mies. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopol. pod **nr. 5415.**

Duży
wózek dziecięcy
bardzo mało używany, jak nowy, jest tanio do nabycia. Zgł. do eksped. Wielkop. pod **nr.** 5088.

Dom. Wyszecka
p. Buk

przyjmuje zamówienia na zaaklimatyzowaną

pszenicę do siewu

»Cimbala« »Grossherzog v. Sachsen« Cena 10—50 mk. franco Buk za 50 klgr. w workach kupującego.

Szuka się stałych **odbiorców** na I-a centryfug. **masło stoł. śmiet.** 10,25 mk., najlepsze masło nat. 8,80 mk., paczka 9 funt. frank. za zaliczką. Pani **M. Kanschat,** Marggrabowa (Ostpr.).

Do wydzierżawienia [5424]
skład wiktualny
z maglą jest zaraz lub od 1. 10. w Głównie pod Poznaniem z powodu wyprowadzki. Zgłosz. przyj. **Skrzypek,** Poznań, Klasztorna 5

Dla nowożeńców:
Mam do sprzedania **na odpłatę**
szafę blurko
kanapę elegancką,
lustro i łóżko z mat.
wszystko jak nowe, za **150 mk.**
Budzinski, Poznań
ul. Następcy tronu 38. [5435]

Dom o 8 izbach wraz z 2 morgami najlepszej ziemi ogrodowej d obsady należącej, w wielkiej wsi Jerce przy kolei w pow. kościańskim sprzedam natychmiast Miejsce to nadaje się jedynie dla brakujących tutaj dzielnych rzemieślników kowala i stelmacha.
Józef Kochowicz, właściciel, Jerka. [5385]

Oberża

w dobrym biegu przy Poznaniu dla choroby właściciela zaraz na sprzedaż, przy zaliczce 15,000 mk., albo do mijania na inną własność. Zgłoszenia piśm. do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5375.**

Kompletne urządzenie

za 50,00 mk. handlowe dla piekarza lub handlu towarów krótkich, **umywalka** dla fryzyera, **rozmaite lustra, wielki automat muzyczny** z dzwonkami i 15 nut za mk. 130, **kanapy** już już od 10 mk., stare dobre **skrzypce,** kilka **biurek** oraz rozmaite inne **meble** dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.
ul. Strzelecka 3 parter na lewo.

DOM

murowany jest natychmiast tanio na sprzedaż w Środzie tuż przy kościele z oknem wystawnem i z dwoma maglami lub bez. Zgł. przyjm.
M. Janas w Środzie.

Dom. Parzenczewo p. Kaminiec ma na sprzedaż
dryl
trzymetrowy w dobrym stanie, systemu fabryki H. Cegielskiego.

Handel wiktualny

z maglą w dobrem położeniu 900—1000 mk. miesięcznego zbioru jest pod korzystnemi warunkami do nabycia z powodu wyjazdu z Poznania. Gdzie? wskaże eksp. Wielk. pod nr. **5336.**

DOM

maiw na przedmieściu Poznania, nadający się do każdego interesu, z powodu objęcia gospodarstwa jest przy małej wpłacie do sprzedania, reszta ceny kupna na długie lata po 4½ %. Zgł, do eksp. Wielk. pod nr. **5299.**

DOM masiw i 5 mrg. ogrodu w wsi kościelnej, bardzo stósowna sposobność dla piekarza lub na kram, gdyż tam się takowy wcale nie znajduje, z powodu objęc. kamienicy jest do sprzedania. Egzystencya pewna. Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. **5298.**

Poszukuję celem kupna
gospodarstwo
30—80 mórg. Oferty proszę nadesłać do eksp. Wielk. pod **5300.**

Mieszkania
modnie urządzone o 3 i 2 pokojach z kuchnią i przynależyt. sa na Wildzie, **ul. Fabryczna 35**, bardzo tanio do wynajęcia.

Pokój i kuchnia

z frontu do wynajęcia
Chwaliszewo nr. 57.

2 pokoje i kuchnia
od 1. 10. do wynajęcia.
Stary Rynek 52 II p.

Kawaler 30 lat liczący, który 6 lat samodzielnie mleczarnią prowadzi, a od 1 października obejmuje ją na własność szuka
żony
Panny od 20—26 lat, posiadające 4—6000 mk. majątku, racą łaskawie złożyć oferty z dołączeniem fotografii do eksped. Wielkopol. pod nr. **5330.**

Dom. Wyższa do uczenia dzieci na 250 mk., **gospodyni** z gotow. do miasta, **kuchmistrzyni do hrab. domu do miasta, służący** kawal. do 1 pani starszej do Poznania, **kuchmistrz** żon., **służący** żon., **stangret** żon., **ogrodnik** żon. z usł., na 240 mk. i dep., **panny-służące** do dworu i do Poznania, **pisarz gosp.** na 400 mk., **gospodynie** z gotow. do dworu na wys. zasługi, **bona** do mniejszych dzieci, **kuchmistrz** kaw. na 600 mk., **ogrodnik** kaw. na 300 mk. oraz rozmaite inne miejsca do dworów. Spieszne zgł. z świad. przyjm.
Pośrednik posad dworskich.
Franciszek Niedzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr. 7.
Telefon No. 1636.
(Zaraz potrz **urzędnik** kawal. na 500 mk.) [5433]

Ogrodnik w średnim wieku wydoskonalony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa z dobremi rekomend., obecnie dłuższy czas w miejscu we większym ogrod.
szuka posady
od Nowego roku za żonat. Łask. zgłosz. uprasza się do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **5420.**

Maszynista-palacz posiad. świad. szuka zaraz w prow. Poznańskiej
miejsca.
Obeznany dokładnie z elektrycznością i rozmaitemi maszynami. Świadectwa jak najlepsze. Oferty pod adr.: Maszynist **M. Kwapisz.**
Cottbus Herrmannstr 1.

Czeladnik kowalski

potrzebny zaraz. Reflektanci obznajmieni z prowadzeniem młockarni parowej mają pierwszeństwo. Zgłosz. z podaniem zapłaty tygodniowej przyjm. **Dom. Mokronos** p. Elsenau. [5409]

Subjekt handlowy

sam. z skromnemi wymaganiami, do mającego być założonego domu towarowego we wielkiej wsi z daleką odległością od miast, pożądany. Wymaga się **kaucyi,** ewent. może wstąpić jako **wspólnik.** Znajemość fachu konieczna. Bliższe informacye na miejscu. Kosztów podróży nie zwraca się. Zgłoszenia z podaniem pretensyi i odpisami świadectw do eksped. Wielkopol. pod nr. **5410.**

Kucharza żon. na 500 mk. i **deputat, służącego kaw. na** 380 mk. poszukuje od 1. 10. 06.
Antoni Krajewski, [5434]
Petristr. 9. Stellenvermittler.

Potrzebny **biegły. młody**
pomocnik
z stołem do składu kolonialnego i delikatesów od 1. 10. Zgł. z dołączeniem odpisu świadectw, fotografii i podaniem pensyi do eksped. Wielk pod nr. **5423.**

Młody pomocnik

bardzo dobrze polecony od 1. 10. i
uczeń
każdego czasu potrzebny.
M. Dykiert, [5421]
Kostrzyn. — Kostschin.
Handel win, korzeni i destylacya.

2 strzelców

do polowania na kuropatwy poszukuje [5428]
pałac Września.

Potrzebni od 1. 10. 06:
kucharki, gospodynie, praczki, niańki, pokojowe, panny służące, ogrodnik kaw. **i służący.** [5429]
B. Jaks.
Stellenvermittlerin. Podgórna 10a.

Osoba w średnim wieku **poszukuje miejsca** jako samodzielna
gospodyni
znająca się na wszystkiem, od 1. 9. lub 1. 10. Zgłosz. uprasza się do eksp Wielk. pod nr. **5383.**

Naklejaczki i stebnerki [5400]

potrzekne zaraz na wysoką płacę.
Bracia Rosenberg,
fabryka obuwia, ul. Szyperska.

Ucznia

oraz zdolnego
subjekta
(młodszego) poszukuje za podaniem wieku, warunków i kopii świadectw zaraz lub później [5406]
S. Moczyński, Koźmin,
destylacya i handel towarów kolon. hurtownie i detalicznie.
Wolontaryusz znajdzie u mnie ewent. rzetelne pole przyszł.

Gospodynie z gotow., **panny-służące** i **pokojowe** potrz. od 1. 10. 06. przy wys. pensyi.
Antoni Krajewski,
Petristr. 9. [5434]

Poszukuje się od 1-go października r. b.
służącego
samotnego, pensya 400 mk., i dobrej
kucharki
Pensya 300 mk., gdyby sama utrzymywała porządek w kuchni, w razie przeciwnym pensya 240 mk. i wymaga się w zamian prasowania.
Marya Thiel, Wreschen.

Czel. kowalskiego

potrzeb. zaraz na stałe zatrudnienie
Jankowski, [5386]
Pleruszyce p. Pleschen.

Biegłą [5384]
hafciarkę
poszukuję zaraz na stałe zatrudn.
Chwaliszewo 49 II p. w pod.

Do wyszynku wódek poszukuję
panienkę
zaraz lub od 1 września r. b. Zgł. do eksped Wielk. pod nr. **5264.**

Do mej drogeryi poszukuję od 1 paźdz. rb.
młodszego pomocnika
dobrego ekspedyenta. Fotografie i odpis świadect z podaniem pensyi konieczne.
Floryan Adamek,
Kempen i. P.

Dom. Skarpy w Sempolnie [Zempelburg) poszukuje od 1 października r. b.
urzędnika
kaw. pod dysp. dziedzica. Pensya 400—500 mk. Uprasza się o kopie wszystki h świadectw.

Pomocnik

młodszy, uczciwy, obeznany w swej branży, potrzebny zaraz lub od 1. 10. 06 do handlu żelaza. Wolny stół i stancya.
W. Feigel,
Labischin. Labischin,

Dom. Retkowo
p. Krolikowo
poszukuje na czas polownia na kuropatwy
strzelca
z psem własnym.

Urzędnika żon. na pensyą 600 mk. deput. na osobny folwark poszukuje od 1. 10. 06 [5434]
Antoni Krajewski,
Petristr. 9. Stellenvermittler.

Dom. Wójtostwo per Śrem (Schrimm) potrzebuje od 1. 10. 06.
stelmacha
samotnego z własnymi porządkami, zasługi podług umowy. Przedstawienie osobiste konieczne, kosztów podróży nie zwraca się.

Potrzebne zaraz
2 uczennice
do składu tow. krótkich. Zgł do eksp. Wielkopol. pod nr. 5427.

Podgorzelnik

potrzebny zaraz do większej gorzelni, gdzie będzie miał sposobność samodzielnie pracować. Zgł. do eksp. Wielkopol. pod nr. **5426.**

2 dobrych czel siodlarskich

na stałą pracę oraz
ucznia
przyjmie **A. Konieczny,**
siodlarz **w Kostrzynie.**

Zdolnego
pomocnika
i 2 uczni
do handlu kolonialnego i destylacyi poszukuje zaraz albo od 1. 10.
St. Szulczewski,
Hotel Victoria Mogilno.

W moim składzie kolonialnym, delikatesów, win i cygar, połącz. z wyszynkiem piw i win, jest wolne miejsce dla
ucznia
J. Wawrzyniak,
Poznań, pl. Królewski 6.

Panny
do krawieczyzny
na zgódnice i staniki przyjm. zaraz **ul. Wiedeńska 7** IIp. z frontu

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.